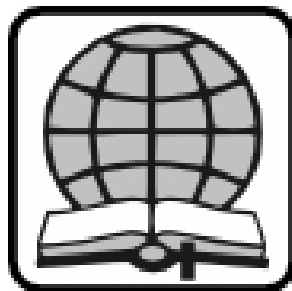


Todd Treadway

**Wiara,
która ma sens**



Tytuł oryginału:
A Faith That Makes Sense

Przekład z angielskiego:
Przemysław Jacek Szczeciński

*Wszelkie prawa zastrzeżone. Właścicielem praw autorskich do niniejszego przekładu
jest Chrystadelfiańska Misja Biblijna, Birmingham, Wielka Brytania*

© 2012 CBM Birmingham, UK

SPIS TREŚCI

Przedmowa	5
1. Interpretowanie Biblii	7
2. Jeden prawdziwy Bóg	9
3. Jezus Chrystus, Syn Boży	11
4. Ofiara Chrystusa	13
5. Śmierć	15
6. Piekło	17
7. Diabeł, wielki oskarżyciel	19
8. Ewangelia	21
9. Królestwo Boże	23
10. Obietnice dane Abrahamowi	25
11. Obietnice dane Dawidowi	27
12. Chrzest	29
Posłowie	31

PRZEDMOWA

Rozdziały tej niewielkiej książeczki zostały wymyślone wiele lat temu jako seria dwuminutowych nagranych wiadomości telefonicznych. Stąd wszystkie są mniej więcej równej długości i *krótkie*. Nie roszczą sobie pretensji do tego, by stanowić gruntowne studia jakiegokolwiek tematu, ani też ich suma nie jest wyczerpującym wykazem wszystkich ważnych tematów z Biblii. Przewidziane są raczej jako wprowadzenie to pewnych podstawowych tematów, z których wiele, zostało przekreślonych i było źle rozumianych przez wieki od czasu spisania Biblii. Ten upadek był zresztą przewidziany w samej Biblii (np. Dz 20,29-30; 2 Tm 4,3-4), nie powinno więc dziwić, że dzisiaj to, w co się powszechnie wierzy, często stoi w sprzeczności z tym, czego wyraźnie naucza Biblia.

Autor ma nadzieję, że w tych krótkich rozdziałach czytelnicy znajdą wierzenia, które mają sens – sens logiczny, tak; ale, co ważniejsze, sens biblijny – i zostaną pobudzeni, by „codziennie badali Pisma, czy istotnie tak jest” (Dz 17,11).

Wielki dług wdzięczności należny jest Robertowi Robertsowi, którego klasyk Christendom Astray (*Chrześcijaństwo zbłąkane*, 1884) i inne dzieła dostarczyły sporej części prezentowanego tutaj materiału (i niejednego zwrotu!).

Todd Treadway
Maj 1999

Uwaga do wydania polskiego:

Cytaty biblijne pochodzą z Biblii Tysiąclecia, wyd. IV, chyba że zaznaczono inaczej:
BG – Biblia Gdańska;
BW – Biblia Warszawska;
UBG – Współczesna Biblia Gdańska (NT).

ROZDZIAŁ 1

Interpretowanie Biblii

Ludzie często usprawiedliwiają swoją niechęć do czytania Biblii tym, że tak trudno jest ją interpretować. „Biblię można interpretować na tak wiele różnych sposobów” – mówią, „więc po co zawracać sobie głowę”. Gdyby tylko poświęcili trochę czasu na jej czytanie, stwierdziliby, że Biblia tak naprawdę nie wymaga aż tyle interpretowania, jak im się wydaje; że w przeważającej części jej nauczanie jest zupełnie jasne i przystępne. Pomyśl o tym: Biblia utrzymuje, że jest przesłaniem od Boga do Jego stworzenia. Jeżeli Jego celem jest przekazanie czegoś istotom ludzkim, to żeby miało to sens, *musi* być napisane językiem, *który istoty ludzkie mogą zrozumieć*. Dlatego pierwsza zasada dla rozumienia Biblii jest taka: *Niech Biblia znaczy to, co mówi*.

Weźmy pewne proroctwo. Zachariasz tak oto przepowiedział przyjście Mesjasza:

Raduj się wielce, córko Syjonu, wołaj radośnie, córko Jeruzalem! Oto Król twój idzie do ciebie, sprawiedliwy i zwycięski. Pokorny – jedzie na osiołku, na oślątku, źrebięciu oślicy. (Za 9,9)

Niektórzy komentatorzy mogliby doszukiwać się w tych słowach jakiegoś głębokiego znaczenia duchowego. Lecz jak się one spełniły? Ewangelia Mateusza 21 mówi nam:

Uczniowie poszli i uczynili, jak im Jezus polecił. Przeprowadzili oślicę i źrebię i położyli na nie swe płaszcze, a on usiadł na nich. [...] Gdy wjechał do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto... (Mt 21,6-10)

Spełnienie nastąpiło dokładnie według *dosłownego* przekazu proroctwa.

„Ale – można by zapytać – czyżby w Biblii nie było czegoś takiego jak język przenośni?” Owszem, jest; lecz kiedy się pojawia, jest prawie zawsze łatwo rozpoznawalny i rozumiały zgodnie ze zwykłymi zasadami mowy. Na przykład metafora, w którą Biblia obfituje, jest używana w naszych codziennych rozmowach bez utraty zrozumiałości. Jeżeli ktoś robi uwagę, że jakaś osoba jest „niezdarnym wołem”, to nie mamy problemów ze zrozumieniem, chociaż ten ktoś nie mówi dosłownie. I tak samo jest z Biblią. Metafora, porównanie, personifikacja, przypowieść: wszystkie te oraz inne

środki wyrazu są używane i zazwyczaj zrozumiałe przy zastosowaniu podstawowych zasad codziennego języka.

Jest wszelako jedna forma języka przenośni często wykorzystywana w Biblii, która ewidentnie *wymaga* interpretacji, mianowicie jawny symbolizm. Jednak nawet tę formę można łatwo odróżnić od dosłownych treści Pisma. Kiedy na przykład czytamy księgę Apokalipsy (Objawienia), bardzo wyraźnie widzimy, że jest tu użyty symbolizm. A gdy przychodzi interpretować biblijny symbolizm, nie można pozwalać sobie na dogmatyzm. Zdecydowanie wskazana jest pokora, pamiętać też należy o prostej, zdroworozsądkowej zasadzie: Nasza interpretacja *musi* być spójna z prostym, dosłownym nauczaniem Biblii w innych miejscach. Podstawowe przesłanie Biblii jest jasne i zrozumiałe dla wszystkich, którzy otwierają jej stronicę.

ROZDZIAŁ 2

Jeden prawdziwy Bóg

Jednym z najbardziej fundamentalnych faktów, które ogłasza Biblia odnośnie natury Boga jest to, że jest On *jedyny* i nie ma żadnego innego obok Niego. „Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Panem jedynym” (Pwt 6,4). Sam Bóg dobitnie podkreśla tę prawdę w całym 45. rozdziale Księgi Izajasza:

Ja jestem Pan i NIE MA INNEGO, OPRÓCZ MNIE NIE MA BOGA. [...], aby poznali od wschodu słońca i od zachodu, że NIE MA NIKOGO OPRÓCZ MNIE. Ja jestem Pan i NIE MA INNEGO. (ww. 5-6 BW)

Kto zapowiedział to już od dawna i od owej chwili objawił? Czyż nie Ja jestem Pan, a NIE MA INNEGO BOGA PRÓCZ MNIE? Bóg sprawiedliwy i zbawiający NIE ISTNIEJE POZA MNA. Nawróćcie się do mnie, by się zbawić, wszystkie krańce świata, bo Ja jestem Bogiem, i NIKT INNY! (ww. 21-22)

Czyż można to ująć jeszcze prościej? A jednak, począwszy od mniej więcej IV wieku n.e. (dawno po skompletowaniu Biblii), każe się chrześcijanom wierzyć w Boga, który składa się nie z jednej, lecz *trzech* odrębnych osób. Doktryna Trójcy, uznawana za niepojętą tajemnicę, została bezkrytycznie przyjęta przez ogromną większość chrześcijan.

Prawda natomiast jest taka, że słowa *Trójca* lub *Trójjedyny Bóg* nie występują *ani razu* w Biblii. *Ani razu* nie ma w Biblii odniesienia do Boga jako składającego się z trzech osób. *Ani razu* nie znajdujemy w Biblii wyrażen „Bóg Syn” lub „Bóg Duch Święty”.

Co mówi Biblia o naturze Boga? Słyszeliśmy już dobitne oświadczenia samego Boga w Księdze Izajasza 45, że On *sam* jest Bogiem i nie ma żadnego innego. Lecz także Nowy Testament powtarza tę podstawową prawdę najbardziej klarownym językiem. W swoim pierwszym liście do Tymoteusza Paweł stwierdza:

Albowiem JEDEN JEST BÓG, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, CZŁOWIEK, Chrystus Jezus. (1 Tm 2,5)

Zauważ, że powtórzone jest nauczanie Starego Testamentu o „jednym Bogu”, a Jezus zostaje nam przedstawiony nie jako jedna „osoba” trójjedynego Boga, ale jako *człowiek*, który jest pośrednikiem *między* jednym Bogiem a innymi ludźmi. Tę samą ideę można znaleźć w słowach samego Jezusa:

*A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, **JEDYNEGO PRAWDZIWEGO BOGA, ORAZ** tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa. (J 17,3)*

Ponownie, w 8. rozdziale Pierwszego Listu do Koryntian, znajdujemy następujące stwierdzenie:

*Dla nas istnieje tylko **JEDEN BÓG**, Ojciec, od którego wszystko pochodzi i dla którego my istniejemy, **ORAZ** jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko się stało i dzięki któremu także my jesteśmy. (1 Kor 8,6)*

We wszystkich tych fragmentach widzimy powtórzoną fundamentalną prawdę, że jest tylko *jeden* Bóg. I w każdym przypadku Jezus Chrystus jest wyraźnie kimś osobnym. Jezus jest pośrednikiem *między* Bogiem a ludźmi, *posłanym* przez „jedynego prawdziwego Boga”; on sam nie jest Bogiem!

ROZDZIAŁ 3

Jezus Chrystus, Syn Boży

Czy Jezus Chrystus jest Bogiem? Jest kilka fragmentów w Biblii, w których jest nazwany „Bogiem”, a to doprowadziło wielu do wniosku, że Jezus jest Bogiem Wcielonym, że jest „Bogiem Synem” lub „Bogiem Prawdziwym”.

Weź jednak pod uwagę to, że w Biblii pełnomocni przedstawiciele Boga są często określani tak jak sam Bóg. Na przykład, gdy Bóg objawił się Mojżeszowi w płonącym krzewie jako Jahwe, czyli „Jestem, który jestem”, w rzeczywistości był to *anioł* (Księga Wyjścia 3,2; Dzieje Apostolskie 7,30). Podobne przykłady, gdzie aniołowie są nazywani „Bogiem” lub „Panem” są dość liczne. Zdarza się, że nawet o ludziach mówi się jako o „Bogu”, gdy występują w imieniu Boga, jak wtedy, gdy Mojżesz miał być „jako Bóg” dla faraona („Oto ustanawiam cię Bogiem dla faraona” – Wj 7,1 BW).

Zasada, że przedstawiciele Boga mogą być nazywani Jego imieniem jest chyba najlepiej zilustrowana w 23. rozdziale Księgi Wyjścia, gdzie Pan mówi:

*Oto ja posyłam ANIOŁA przed tobą, aby cię strzegł w czasie twojej drogi i doprowadził cię do miejsca, które ci wyznaczyłem. Szanuj go i bądź uważny na jego słowa. Nie sprzeciwiaj się mu w niczym, gdyż nie przebaczy waszych przewinień, **BO IMIĘ MOJE JEST W NIM.** (Wj 23,20-21)*

Jeżeli imię Boga może być stosowane wobec Jego posłańców (takie jest znaczenie słowa *anioł*), to o ileż bardziej do Jego Syna! Jezus był tym, który przyszedł „w imię Pańskie” (Mt 21,9). W Liście do Filipian 2,9 dowiadujemy się, że Jezus był posłuszny aż do śmierci i „dlatego też Bóg go nad wszystko wywyższył i darował mu *imię ponad wszelkie imię*. Jest to całkowicie słuszne, żeby Jezus był nazywany imieniem Boga, jednak w żadnym wypadku nie dowodzi to, że *jest* on Bogiem, tak samo jak jest to w przypadku pomniejszych przedstawicieli Boga.

Biblia jest krystalicznie przejrzysta w kwestii relacji Jezusa wobec swojego Ojca. Nie jest to relacja równości, ale raczej *podporządkowania*. Zastanów się nad tymi wersetami:

*...Ojciec **WIĘKSZY JEST ODE MNIE.** (J 14,28)*

*...głową każdego mężczyzny jest Chrystus [...], a **GŁOWĄ CHRYSTUSA – BÓG.** (1 Kor 11,3)*

*I rzekł mu Jezus: Przecz mię zowiesz dobrym? Nikt nie jest dobry, **TYLKO JEDEN, TO JEST BÓG.** (Łk 18,19 BG)*

*Wszakże nie jak **JA CHCĘ,** ale jak **TY.** (Mt 26,39)*

*Lecz o dniu owym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, **ANI SYN,** tylko Ojciec. (Mk 13,32)*

*A gdy już wszystko zostanie mu poddane, wtedy **I SAM SYN ZOSTANIE PODDANY** Temu, który Synowi poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkich. (1 Kor 15,28)*

*Syn **NIE MOŻE NIC CZYNIĆ SAM OD SIEBIE,** tylko to, co widzi, że czyni Ojciec. (J 5,19 UBG)*

W innych wersetach zostajemy poinformowani, że Ojciec jest Bogiem Jezusa (Ap 3,12); że Jezus wzrastał w łasce u Boga (Łk 2,52); że Jezus uczył się posłuszeństwa wobec Boga (Hbr 5,8).

Nigdzie Biblia nie mówi nam, żebyśmy wierzyli w „Boga Syna” albo w Jezusa jako jedną osobę trójjedynego Boga. Prosta prawda jest taka, że Jezus jest Synem Bożym. Oto słowa apostoła Jana:

*Lecz te rzeczy są napisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystusem, **SYNEM BOŻYM,** i abyście wierząc, mieli życie w jego imieniu. (J 20,31 UBG)*

ROZDZIAŁ 4

Ofiara Chrystusa

Teologowie często określają ofiarę Chrystusa jako „zastępcze pojednanie Chrystusa”. Panuje odczucie, że Jezus zapłacił karę za grzech, która w sposób naturalny obciążała nas, podobnie jak uwalnia się skazańca, gdy ktoś inny zgłasza się na jego miejsce, aby zostać straconym.

Wprawdzie mogłoby to być prostym sposobem zrozumienia śmierci Chrystusa, ale jest niezgodne z najbardziej oczywistymi faktami: Skoro Jezus Chrystus umarł w zastępstwie za nas, to w takim razie my już nie powinniśmy umierać – a jednak umieramy. Gdyby umarł zamiast nas, to jego zmartwychwstanie nie powinno być konieczne do naszego odkupienia; lecz 1 List do Koryntian 15,17 mówi: „A jeżeli Chrystus nie *zmartwychwstał*, daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w swoich grzechach”. A jeżeli Chrystus „zapłacił nasze długi” przez swoją śmierć, to byłoby niewłaściwym mówić o naszych grzechach, że zostały wybaczone, a jednak *przebaczenie* i łaska są bez wątpienia pośród najwybitniejszych cech głoszonego przesłania ewangelii.

Aby zrozumieć, jak śmierć Chrystusa jest fundamentem dla przebaczenia naszych grzechów, zaczniemy od zwrócenia uwagi na to, że w jego ofierze została ogłoszona *Boża sprawiedliwość*:

*Lecz teraz bez prawa została objawiona **SPRAWIEDLIWOŚĆ BOGA** [...]. Jest to sprawiedliwość Boga przez wiarę Jezusa Chrystusa [...]. Jego to Bóg ustanowił prześlaniem przez wiarę w jego krew, **ABY OKAZAĆ SWOJĄ SPRAWIEDLIWOŚĆ** przez odpuszczenie, w swojej cierpliwości, przedtem popełnionych grzechów; Aby okazać swoją sprawiedliwość w obecnym czasie po to, **ABY ON BYŁ SPRAWIEDLIWYM** i usprawiedliwiającym tego, kto wierzy w Jezusa. (Rz 3,21-26 UBG)*

W jaki sposób prawość i sprawiedliwość Boża została ogłoszona w przelanej krwi bezgrzesznego Jezusa Chrystusa? Stanie się to oczywiste, gdy rozważymy, *kim on był*. Jezus był z pewnością Synem Bożym; lecz był również, jak sam często to opisywał, „Synem *człowieczym*”. Będąc zrodzonym z ludzkiej matki, był uczestnikiem tej samej dotkniętej grzechem natury co reszta rodzaju ludzkiego:

Ponieważ zaś dzieci są uczestnikami ciała i krwi, I ON także STAŁ SIĘ ICH UCZESTNIKIEM... (Hbr 2,14 UBG)

Dlatego musiał się UPODOBNIĆ POD KAŻDYM WZGLĘDEM DO BRACI, aby stał się miłosiernym i wiernym arcykapłanem wobec Boga dla przebłagania za grzechy ludu. (Hbr 2,17 RSV)

Mamy bowiem najwyższego kapłana [...], kuszonego we wszystkim PODOBNIEM JAK MY... ” (Hbr 4,15 UBG)

Niektórzy mogą wzdrygać się na samą myśl, że Jezus w jakiś sposób był związany z grzechem; lecz w Liście do Rzymian 8,3 powiedziane jest, że „Bóg, posławszy swego Syna w *podobieństwie grzesznego ciała* i z powodu grzechu, potępił grzech w ciełe (UBG). A być może jeszcze bardziej dobitny jest 2 List do Koryntian 5,21, który stwierdza, że Bóg „dla nas *grzechem* uczynił tego, który nie znał grzechu”. Jezus Chrystus był dlatego doskonałym *przedstawicielem* grzesznej i umierającej rasy ludzkiej. Było to sprawiedliwe i słuszne, że Bóg wymagał jego śmierci, ponieważ natura, którą w sobie nosił była potępiona. Lecz słuszne też było i to, że Bóg *wzbudził go z umarłych*, gdyż nie popełnił on żadnego własnego grzechu. Każdy aspekt śmierci i zmartwychwstania Chrystusa ogłaszał Bożą sprawiedliwość. A w konsekwencji Jezus mógł uczynić, w samym sobie, to, czego nie mógł zrobić nikt inny: zniszczył moc grzechu i śmierci.

„Przez niego zwiastuje się wam *przebaczenie grzechów*” (Dzieje Apostolskie 13,38). Bóg nadal egzekwuje sprawiedliwe konsekwencje grzechu, zostawiając równocześnie otwarte drzwi dla skruszonych grzeszników. Nie oferuje przebaczenia bezkrytycznie i bez warunku. Nie oferuje go w oddzieleniu od deklaracji Swej sprawiedliwości w „Chrystusie ukrzyżowanym”. W istocie rzeczy Bóg mówi do nas: „Jeżeli uznasz swoją własną grzeszność, nawrócisz się i zwiążesz się z *tym* człowiekiem, to ja będę miał miłosierdzie dla ciebie. W nim została ogłoszona moja sprawiedliwość; poddaj mu się, bądź mu posłuszny i przyoblecz się w jego imię, a ja wybaczę ci twoje grzechy i wskrzeszę cię z martwych, tak samo jak wskrzesiłem jego”.

A zatem w ofierze Jezusa Chrystusa, miłosierdzie i sprawiedliwość są pięknie i na zawsze pojednane.

ROZDZIAŁ 5

Śmierć

List do Rzymian 5,12 stwierdza: „Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli”. Taka jest ocena Biblii stanu rodzaju ludzkiego. Wszyscy *grzeszą* i wskutek tego wszyscy *umierają*.

Ale czym jest śmierć? Przez wieki ludzie starali się złagodzić ostateczność śmierci przez założenie, że po śmierci jest jakieś dalsze świadome istnienie. Około 400 lat przed czasami Chrystusa grecki filozof Platon sformalizował nauczanie, że człowiek ma „nieśmiertelną duszę”, która jest uwalniana z ciała w chwili śmierci; i tak w istocie rzeczy człowiek nigdy naprawdę nie umiera. Chociaż idei tej nie można znaleźć w Biblii, po pierwszym wieku n.e. stopniowo przyjęli ją również chrześcijanie; a dzisiaj „nieśmiertelność duszy” jest uważana za fundamentalną doktrynę większości denominacji chrześcijańskich.

Z drugiej strony Biblia wyraża się doskonale jasno o naturze śmierci. *Ani razu* Biblia nie posługuje się terminem „nieśmiertelna dusza”; *ani razu* nie mówi o tym, żeby ktoś w chwili śmierci szedł do nieba. Zamiast tego, gdy mówi dosłownie, Biblia konsekwentnie przedstawia śmierć jako powrót do prochu, stan nieświadomości i ustanie istnienia.

Temat śmierci zostaje przedstawiony nam w Biblii bardzo wcześnie. W ogrodzie Eden Adamowi powiedziane zostało, że jeżeli będzie nieposłuszny Bogu, to niechybnie umrze, a śmierć została mu określona następująco:

W pocie oblicza twego będziesz jadł chleb, aż wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz. (Rdz 3,19 BW)

Adam nie usłyszał ani słowa o „nieśmiertelnej duszy” ani o dalszym istnieniu w jakimś innym stanie; śmierć była po prostu powrotem do prochu, z którego został stworzony.

Ktoś mógłby zaproponować, mówiąc, że wprawdzie ciało wraca do prochu, ale dusza trwa dalej w świadomym istnieniu nawet po śmierci. Lecz posłuchaj tych jednoznacznych stwierdzeń z 9. rozdziału Księgi Koheleta:

...ponieważ żyjący wiedzą, że umrą, a ZMARLI NICZEGO ZGOŁA NIE WIEDZA... (Koh 9,5)

Wszystko, co przedsięweźmie ręka twoja do czynienia, czyń według możliwości twojej, albowiem NIEMASZ ŻADNEJ PRACY, ANI MYŚLI, ANI UMIEJĘTNOŚCI, ANI MĄDROŚCI W GROBIE, do którego ty idziesz. (Koh 9,10 BG)

Czy można to było wyrazić jaśniej? A jednak dzisiaj w typowym kazaniu na pogrzebie kaznodzieja najczęściej informuje swoją publiczność, że zmarła osoba jest teraz w Bożej obecności, wysławiając Go bardziej doskonale niż wtedy, gdy była ograniczona swoim śmiertelnym ciałem. Ale co mówi Biblia?

Umarli NIE BĘDĄ CHWALILI PANA, ani kto z tych, co zstępują do miejsca milczenia. (Ps 115,17 BG)

NIKT PO ŚMIERCI NIE WSPOMNI o Tobie: któż Cię wychwala w Szeolu [=grobie]? (Ps 6,5)

Gdy umieramy, cała zdolność pracowania, wychwalania, czy nawet myślenia ustaje. Powracamy do prochu ziemi i *przestajemy istnieć*:

Oto wymierzyłeś moje dni tylko na kilka piędzi, i życie moje jak nicość przed Tobą [...]. Odwróć oczy ode mnie, niech doznam radości, zanim odejdę
I MNIE NIE BĘDZIE. (Ps 39,6.14)

Skoro śmierć jest *realna*, jest stanem niebytu, nieświadomości i powrotu do prochu, wynika z tego, że jedyna nadzieja na życie po śmierci leży w *zmartwychwstaniu*. To wyjaśnia, dlaczego „powstanie z martwych” jest takim ważnym nauczaniem w Biblii. Jest to absolutna konieczność!

ROZDZIAŁ 6

Piekło

Dla większości ludzi piekło jest to miejsce, do którego mają odchodzić niegodziwe nieśmiertelne dusze, aby cierpieć na wieki w płomieniach. Jednak „Bóg jest miłością” (1 List Jana 4,8). Jak mógłby kochający Bóg torturować kogoś, choćby najbardziej bezbożnego, *wiecznie*? Wielu ludzi porzuciło w ogóle religię zamiast wierzyć w tak sadystyczne bóstwo.

Nie należy jednak winić Biblii za taką wiarę. Przede wszystkim, jak już zobaczyliśmy, Biblia milczy w kwestii doktryny o „nieśmiertelnej duszy”. Nie dziwi więc, że popularne poglądy na piekło są podobnie nieuzasadnione.

Przede wszystkim w Biblii są trzy różne słowa tłumaczone jako „piekło”. W Starym Testamencie „piekłem” jest hebrajskie słowo *szeol*, które znaczy „stan niewidoczny”, co odnosi się do grobu. Jest ono nawet tłumaczone jako „grób” tak samo często, jak jest oddawane jako „piekło” [*czasami jest też transkrybowane jako „Szeol”, np. w Biblii Tysiąclecia – przyp. tłum.*]. *Szeol*, czyli grób, to miejsce, do którego idą ostatecznie *wszyscy* ludzie, tak prawi jak i niegodziwi. „Wszystko idzie na jedno miejsce”, mówi Księga Koheleta 3,20, „powstało wszystko z prochu i wszystko do prochu znów wraca”. W rozdziale 9 zaś, w wersecie 10., stwierdza: „Bo nie ma żadnej czynności ni rozumienia, ani poznania, ani mądrości w Szeolu, do którego ty zdążasz”.

Nowy Testament używa dwóch słów, które tłumacze oddali jako „piekło”. Jedno to greckie słowo *hades*, które jest odpowiednikiem *szeolu* w Starym Testamencie. Na przykład Dzieje Apostolskie 2,27 to cytat z Psalmu 16, w którym *hades* zastępuje *szeol*. A zatem *hades* to po prostu grób. Wspomniany właśnie wersec, Dzieje Apostolskie 2,27, wskazuje, że sam Jezus spędził jakiś czas w piekle – rzecz trudna do pojęcia, jeżeli piekło ma być miejscem, gdzie dręczeni są niegodziwcy! Lecz faktem jest, że Jezus jednak spędził trzy dni w *grobie*.

Drugim nowotestamentowym słowem na piekło, często kojarzonym z ogniem i paleniem się, jest greckie słowo *gehenna*. Wystarczy zajrzeć do słownika lub leksykonu biblijnego, żeby przekonać się, że *gehenna* jest właściwie skróconą formą wyrażenia „Dolina Hinnoma”. Na dowolnej zaś mapie starego miasta Jerozolimy można zobaczyć, że Dolina Hinnoma to rzeczywista dolina w południowo-zachodnim rogu Jerozolimy.

Dolina Hinnoma, czyli „piekło”, miała niesławną historię. Była kiedyś wykorzystywana do składania ludzkich ofiar bożkom, a później została skalana przez króla Jozjasza, co opisuje 2 Księga Królewska 23,10. Do czasów Jezusa Gehenna stała się tak wstrętnym miejscem, że służyła jedynie za spalarnię śmieci, a czasami również ciał straconych przestępców. Gdy Jezus mówił o ogniach Gehenny, jego słuchacze natychmiast kojarzyli miejsce, o którym mówił i rozumieli, że jeżeli nie będą zważali na jego przesłanie, to w wieczności czeka ich los nie lepszy niż przestępców, których ciała tam wrzucano!

Zrozumienie faktów dotyczących piekła prowadzi do odkrycia doskonałej spójności z biblijnym nauczaniem o śmierci; mianowicie, że wszystkie istoty ludzkie skazane są na grób, lecz nasza nadzieja tkwi we *wskrzeszeniu* z martwych.

ROZDZIAŁ 7

Diabeł, wielki oskarżyciel

Odnosnie Chrystusa, List do Hebrajczyków ogłasza:

Ponieważ zaś dzieci są uczestnikami ciała i krwi, i on także stał się ich uczestnikiem, aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła. (Hbr 2,14 UBG)

Skoro śmierć Chrystusa miała za cel zniszczenie diabła, to jeżeli mamy mieć właściwe zrozumienie dzieła Jezusa Chrystusa, *musimy* mieć właściwe zrozumienie diabła, którego on przyszedł zniszczyć.

Powszechny pogląd jest taki, że diabeł lub szatan to zbuntowany anioł, który został wyrzucony z nieba wieki temu, a teraz działa wraz ze swoim legionem demonów starając się osłabiać istoty ludzkie przez kuszenie ich do grzechu. Podgląd taki jest jednak sprzeczny ze zdrowym rozsądkiem i wyraźnym nauczaniem Biblii. Jeżeli Bóg „tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” nam, to jakże mógłby dopuścić do istnienia nikczemnej nadprzyrodzonej istoty, której jawnym zamiarem jest zniszczenie nas?

Ale tak naprawdę Biblia nigdzie nie mówi, że jest taka istota. Posługuje się słowami „diabeł” i „szatan”, ale *nigdzie* Biblia nie mówi nam otwarcie, że diabeł jest upadłym aniołem ani nie daje nam wyraźnych informacji co do jego domniemanego pochodzenia. Czym więc *jest* diabeł z Biblii?

List do Hebrajczyków 2,14 zacytowany na początku tego rozdziału daje istotną wskazówkę. Mówi, że przez śmierć Jezus miał „zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła”. Diabeł jest więc biblijnie zdefiniowany jako „ten, który miał władzę nad śmiercią”. Otóż, jeżeli o jakiegokolwiek osobie można prawdziwie powiedzieć, że ma władzę nad śmiercią, to byłby to sam Bóg, ponieważ to On ustanowił śmierć i On jeden ma moc, żeby ją zadać. Cóż jednak popycha Boga do zadawania śmierci ludziom? Jest tylko jedna odpowiedź: *grzech*. Grzech jest tym, co ma moc śmierci, ponieważ to właśnie grzech, i tylko grzech skutkuje śmiercią dla istot ludzkich. Rozważ następujące wersety:

*Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a **PRZEZ GRZECH ŚMIERĆ**, i w ten sposób **ŚMIERĆ** przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy **ZGRZESZYLI**. (Rz 5,12)*

...skoro **GRZECH** dojrzeje, przynosi **ŚMIERĆ**. (Jk 1,15)

...żądłem **ŚMIERCI** jest **GRZECH**. (1 Kor 15,56 BW)

...dusza, która **GRZESZY**, ta **UMRZE**. (Ez 18,4 BG)

...zapłatą za **GRZECH** jest **ŚMIERĆ**. (Rz 6,23)

Można by zgłosić sprzeciw: „Owszem, grzech jest powodem śmierci, ale kto kusi nas do grzechu? Czyż nie jest to dzieło nadprzyrodzonego diabła?” Na żadne pytanie nie można udzielić bardziej bezpośredniej odpowiedzi z Biblii:

To WŁASNA POŻĄDLIWOŚĆ WYSTAWIA KAŻDEGO NA POKUSĘ i nęci. Następnie pożądliwość, gdy pocznie, rodzi grzech, a skoro grzech dojrzeje, przynosi śmierć. (Jk 1,14-15)

Słowo „diabeł” w Nowym Testamencie pochodzi od greckiego słowa *diabolos*, które znaczy po prostu *oszczerca* lub *oskarżyciel*. Podobnie hebrajskie słowo *satan* znaczy *przeciwnik*. Oba te słowa mogą się odnosić do ludzkich przeciwników lub oskarżycieli, jak wtedy, gdy Jezus powiedział *do Piotra*: „Idź precz ode mnie, szatanie!” (BW). Lecz w szerszym sensie Biblia używa tych słów jako personifikacji największego Przeciwnika rasy ludzkiej, tego, który *oskarża* nas przed Bogiem – naszej własnej grzeszności.

ROZDZIAŁ 8

Ewangelia

Słowo *ewangelia* znaczy *dobra nowina*. Gdybyśmy mieli zapytać chrześcijan, czym tak właściwie jest ewangelia, odpowiedź, którą byśmy otrzymali najczęściej byłaby prawdopodobnie taka, że jest to „dobra nowina” o tym, że Jezus Chrystus umarł za nasze grzechy. To z pewnością *jest* dobra nowina! Lecz jako odpowiedź na nasze pytanie byłaby tylko częściowo słuszna. Dlaczego? Ponieważ to, co Biblia mówi o ewangelii mogłoby stanowić pewne zaskoczenie dla niektórych i pokazać, że w koncepcji ewangelii większości ludzi brakuje istotnego składnika.

Dziewiąty rozdział Ewangelii Łukasza zaczyna się od relacji o tym, jak Jezus wysłał dwunastu apostołów, aby nauczali. W wersecie 6. pada stwierdzenie, że „wyszędłszy więc, obchodzili wszystkie miasteczka, *głosząc ewangelię* i uzdrawiając wszędzie” (UBG). Czym więc była ta ewangelia, którą głosili? Zanim na to odpowiemy, przeskoczmy na chwilę do przodu tego samego rozdziału, żeby zobaczyć, czym *nie była*. W wersecie 44. Jezus powiedział im:

Przyjmijcie te słowa do waszych uszu, Syn Człowieczy bowiem będzie wydany w ręce ludzi. (Łk 9,44)

Mówił oczywiście o swoim zbliżającym się ukrzyżowaniu. Lecz następny werset mówi dalej, że „oni *nie zrozumieli* tych słów i były one zakryte przed nimi, tak że ich nie pojęli”. A zatem oczywistym powinno być, że ewangelia, którą wcześniej głosili nie miała nic wspólnego z tym, że Jezus umarł za grzechy ludzi, skoro oni sami nie rozumieli, że on w ogóle musi umrzeć! Z czego więc składała się ich ewangelia? Odpowiedź daje werset 2. Ewangelii Łukasza 9:

*I wysłał ich, aby głosili **KRÓLESTWO BOŻE** i uzdrawiali chorych. (Łk 9,2)*

Ewangelia głoszona przez dwunastu apostołów była dobrą nowiną o królestwie Bożym. To jest ów element, którego brakuje wielu ludziom w definicji ewangelii – *królestwo Boże*.

Po zmartwychwstaniu Jezusa nauczanie, że jego śmierć była na odpuszczenie grzechów stało się bardzo ważną częścią doktryny apostoelskiej; lecz do-

bra nowina o królestwie Bożym była wciąż *tak samo* ważna. Na przykład w 8. rozdziale Dziejów Apostolskich powiedziane jest:

*Lecz kiedy uwierzyli Filipowi, który nauczał o **KRÓLESTWIE BOŻYM ORAZ** o imieniu Jezusa Chrystusa, zarówno mężczyźni, jak i kobiety przyjmowali chrzest. (Dz 8,12)*

Dzisiaj większość ludzi wiec coś o „imieniu Jezusa Chrystusa”, ale do-
prawdy niewiele jest tych, którzy mają klarowne wyobrażenie o królestwie
Bożym i czym ono naprawdę jest. Królestwo Boże to jeden z najważniej-
szych tematów w całej Biblii, a jednak w wielu umysłach został zastąpiony
mglistymi ideami o nieśmiertelnych duszach podążających do nieba
w chwili śmierci. W następnych rozdziałach zbadamy bliżej nauczanie Biblii
o królestwie Bożym.

ROZDZIAŁ 9

Królestwo Boże

W starotestamentowej księdze Daniela, Nabuchodonozor, król Babilonu, otrzymał Boskie przesłanie w postaci snu. Śnił mu się wielki posąg wykonany kolejno z różnych metali: głowa ze złota, klatka piersiowa i ramiona ze srebra, brzuch i biodra z miedzi, nogi z żelaza, a stopy z żelaza wymieszanego z gliną. Prorok Daniel wyjaśnił Nabuchodonozorowi, że jego sen był w rzeczywistości proroctwem przedstawiającym sukcesję wielkich imperiów. Po imperium babilońskim miało nastąpić perskie, potem greckie i tak dalej, aż do stanu wymieszanych państw, jaki mamy dzisiaj. Historia potwierdziła, że szczegóły tego proroctwa były doskonale precyzyjne.

We śnie postać została uderzona w stopy przez kamień, który rozbił posąg na kawałki, a potem wyrósł tak, że stał się wielką górą wypełniającą całą ziemię. Daniel zinterpretował to następująco:

*W czasach tych królów Bóg Nieba wzbudzi **KRÓLESTWO**, które nigdy nie ulegnie zniszczeniu. Jego władza nie przejdzie na żaden inny naród. Zetrze i zniweczy ono wszystkie te królestwa, samo zaś będzie trwało na zawsze. (Dn 2,44)*

Królestwo Boże, reprezentowane przez kamień, który nappełnił całą ziemię, nie jest jakąś mgławicą na niebie; jest to bardzo *realne* królestwo, które ma być ustanowione na ziemi. Również wiele innym pism objawia, że królestwo Boże, ostateczne miejsce zamieszkiwania sprawiedliwych, ma być tutaj na ziemi. Na przykład:

*I uczyniłeś nas dla naszego Boga królami i kapłanami, i **BĘDZIEMY KRÓLOWAĆ NA ZIEMI**. (Ap 5,10 UBG)*

*A Pan będzie **KRÓLEM NAD CAŁĄ ZIEMIĄ**. (Za 14,9)*

*Bo niegodziwcy będą wytepieni, ci zaś, którzy pokładają nadzieję w Panu, **ODZIEDZICZĄ ZIEMIĘ**. (Ps 37,9 BW)*

*Błogosławieni cisi, ponieważ oni **ODZIEDZICZĄ ZIEMIĘ**. (Mt 5,5 UBG)*

Ktoś mógłby zaprotestować: „Ale czyż Biblia nie mówi, że nasza nagroda jest w niebie?” Owszem, jest (Mt 5,12); ale zwróć uwagę, że jeżeli nasza nagroda jest w niebie, to są dwa możliwe sposoby, żebyśmy ją otrzymali.

Albo musimy *pójść do nieba*, albo ktoś musi przynieść nam ją *z nieba*. *Nigdzie* Biblia nie mówi, że ktokolwiek pójdzie do nieba. Wręcz przeciwnie: „...*nikt* nie wstąpił do nieba, tylko ten, który zstąpił z nieba, Syn Człowieczy” (J 3,13).

Przecież Jezus sam powiedział:

Oto PRZYCHODZĘ wkrótce, a ZE MNĄ NAGRODA MOJA, aby oddać każdemu według uczynków jego. (Ap 22,12 KOW)

Nagroda, życie wieczne, jest rzeczywiście w obecnym czasie w niebie, odłożona aż do dnia, gdy zostanie przyniesiona do nas, kiedy Chrystus powróci, by założyć królestwo Boże tu na ziemi.

Otóż widzisz, ziemia zawsze była stałą częścią Bożego planu. Księga Koheleka 1,4 ogłasza, że *ziemia trwa po wszystkie czasy*. Niezlomnym zamiarem Boga jest ostatecznie napełnić ziemię Swoją chwałą, jak oświadcza w Księdze Liczb 14,21: „Lecz – na moje życie – napełni się chwałą Pana cała *ziemia*”. Przypomnij też sobie znajome słowa Modlitwy Pańskiej: „Przyjdź *królestwo* twoje, bądź wola twoja, jak w niebie, tak i *na ziemi* (Mt 6,10 BW). „Królestwo niebieskie”, jak jest ono czasami nazywane, nie jest niebieskie z powodu swojego umiejscowienia, ale z powodu swojego *charakteru*. Gdy wola Boża będzie wreszcie spełniać się na ziemi, jak spełnia się w niebie i gdy ziemia ostatecznie napełni się chwałą Pańską, wtedy prawdziwym błogosławieństwem dla „cichych” będzie to, że „odziedziczą ziemię”.

Na tym nie kończy się jeszcze ten temat „ewangelii królestwa Bożego”. Ma on swoje korzenie w dwóch starotestamentowych *przymierzach*; jednym, które Bóg zawarł z Abrahamem i drugim z Dawidem. Zostaną one omówione bardziej szczegółowo w następnych dwóch rozdziałach.

ROZDZIAŁ 10

Obietnice dane Abrahamowi

Człowiek Abraham jest jedną z najwybitniejszych postaci w całej Biblii. Jest tak dlatego, że Bóg zawarł z nim przymierze, które obejmowało pewne obietnice, które tworzą fundament nowotestamentowej „ewangelii królestwa Bożego”. Jest wielu ludzi, którzy czują, że rozumieją ewangelię, a jednak wiedzą bardzo niewiele o Abrahamie. W 12. rozdziale Księgi Rodzaju, w wersety od 1. do 3., Bóg obiecał Abrahamowi szereg błogosławieństw, z których najważniejsze było to, że *będą w nim błogosławione wszystkie narody*. Teraz posłuchaj nowotestamentowego komentarza o tym, który znajduje się w 3. rozdziale Listu do Galatów:

A Pismo, które przewidywało, że Bóg z wiary będzie usprawiedliwiał pogan, wcześniej ogłosiło EWANGELIĘ Abrahamowi: W TOBIE BĘDĄ BŁOGOSŁAWIONE WSZYSTKIE NARODY. (Ga 3,8 UBG)

Pomyśl o tym: ewangelia ma się znajdować w prostej obietnicy, że wszystkie narody będą błogosławione poprzez Abrahama! Lecz jak ma się dokonać to błogosławieństwo wszystkich narodów? Dalej w Księdze Rodzaju Bóg rozszerzył Swoją obietnicę złożoną Abrahamowi:

Podnieś teraz oczy swe, a spojrzysz z miejsca, na któreś teraz na północy, i na południe, i na wschód, i na zachód słońca. Wszystkę bowiem ZIEMIĘ, którą ty widzisz, dam TOBIE, I NASIENIU TWEMU AŻ NA WIEKI. (Rdz 13,14-15 BG)

Dam też tobie, i nasieniu twemu po tobie ziemię, w której teraz jesteś gościem; WSZYSTKĘ ZIEMIĘ CHANANEJSKĄ W OSIADŁOŚĆ WIECZNA. (Rdz 17,8)

Zauważ, że ta obietnica *ziemi* (konkretnie ziemi Kanaan, obejmującej współczesny Izrael), która ma być odziedziczona na zawsze, odnosiła się zarówno do samego Abrahama jak i do jego *nasienia*. Otóż to słowo *nasienie* (lub *potomstwo* w innych wersjach Biblii) jest godne uwagi, ponieważ może ono być albo liczbą pojedynczą, albo mnogą. W swoim Liście do Galatów Paweł wyklada *pojedynczy* aspekt nasienia (potomstwa):

*Otóż Abrahamowi i jego potomkowi zostały dane obietnice. Nie mówi: I jego potomkom, jak o wielu, ale jak o **JEDNYM**: I twemu potomkowi, **KTÓRYM JEST CHRYSZTUS**. (Ga 3,16 UBG)*

Jezus Chrystus jest pojedynczym *nasieniem* (potomkiem), o którym jest mowa w obietnicy wiecznego dziedzictwa ziemi. Zarówno więc Abraham jak i Jezus mają otrzymać tę ziemię na wieki. Ale co to oznacza dla nas? Jak my się mamy do tego? List do Galatów 3 mówi dalej:

*Bo wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyodzialiście się w Chrystusa. Nie ma Żyda ani Greka, nie ma niewolnika ani wolnego, nie ma mężczyzny ani kobiety; wszyscy bowiem jedno jesteście w Chrystusie Jezusie. A jeśli należycie do Chrystusa, **TO JESTEŚCIE POTOMSTWEM ABRAHAMA, A ZGODNIE Z OBIETNICĄ – DZIEDZICAMI**. (Ga 3,27-29 UBG)*

Słowa są tak jasne, a jednak jakże niewielu w nie wierzy! Obietnica odziedziczenia ziemi na wieki została dana Abrahamowi i jego nasieniu. Jego nasieniem jest Chrystus *oraz* ci, którzy „przyodziali się w Chrystusa” w chrzcie. Tak właśnie ludzie ze *wszystkich narodów* mogą być błogosławieni poprzez Abrahama! Obietnica nie została jeszcze spełniona. Faktem jest, że Abraham nigdy nie odziedziczył ani piędzi ziemi (Dzieje Apostolskie 7,4-5). Ale przy wskrzeszeniu umarłych, gdy Chrystus powróci, aby założyć swoje królestwo, Abraham i jego wierne nasienie ze wszystkich narodów i pokoleń odziedziczą tę bardzo realną ziemię na zawsze.

*Obietnica bowiem, **ŻE MA BYĆ DZIEDZICEM ŚWIATA**, nie została dana Abrahamowi czy jego potomstwu przez prawo [Mojżeszowe], ale przez sprawiedliwość wiary. [...] Tak więc dziedzictwo jest z wiary, aby było z łaski i żeby **OBIETNICA BYŁA NIEWZRUSZONA DLA CAŁEGO POTOMSTWA**. (Rz 4,13-16 UBG)*

*...ujrzycie **ABRAHAMA, Izaaka i Jakuba, i wszystkich proroków W KRÓLESTWIE BOŻYM**... (Łk 13,28)*

ROZDZIAŁ 11

Obietnice dane Dawidowi

Obok Abrahama, Dawid, król Izraela, jest jedną z najważniejszych spośród postaci Starego Testamentu. Obu tym mężczyznom Bóg złożył obietnice, które obejmowały *nasienie*. Abraham i jego nasienie (którym jest Chrystus, jak powiedziane jest w Liście do Galatów 3,16), mieli odziedziczyć ziemię Kanaan, współczesny Izrael, jako wieczną posiadłość. Ta obietnica *nasienia* została posunięta o krok dalej, gdy Bóg zawarł przymierze z Dawidem tysiąc lat później. W 7. rozdziale 2. Księgi Samuela, Bóg powiedział do Dawida:

*Gdy się wypełnią dnia twoje, i zaśniesz z ojcy twoimi, wzbudzę **NASIENIE** twoje po tobie, które wynijdzie z żywota twego, a umocnię **KRÓLESTWO** jego; On zbuduje dom imieniowi memu, a **JA UTWIERDZĘ STOLICĘ [=TRON] KRÓLESTWA JEGO AŻ NA WIEKI**. Ja mu będę za ojca, a **ON MI BĘDZIE ZA SYNA**. (2 Sm 7,12-14 BG)*

Nowy Testament wskazuje raz jeszcze na Jezus jako obiecane „nasienie” Dawida. Posłuchaj tych słów z 1. rozdziału Ewangelii Łukasza:

*Wtedy anioł powiedział do niej: Nie bój się, Mario, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz w swym łonie i urodzisz syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie on wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da mu **TRON JEGO OJCA DAWIDA**. I będzie królował nad domem Jakuba na wieki, a **JEGO KRÓLESTWU NIE BĘDZIE KOŃCA**. (Łk 1,30-33 UBG)*

Jezus jest zatem *nasieniem*, o którym była mowa w obietnicach złożonych tak Abrahamowi jak i Dawidowi. Początkowe słowa Nowego Testamentu potwierdzają doniosłość tego faktu:

*Księga rodu Jezusa Chrystusa, **SYNA DAWIDA, SYNA ABRAHAMA**. (Mt 1,1 UBG)*

Tron Dawida był w Jerozolimie. Kiedy Jezus Chrystus powróci, aby zasiąść na tronie Dawida, on również będzie na tym tronie w Jerozolimie. Chwałebna przyszłość miasta Jerozolimy jest przedmiotem mnóstwa biblijnych

proroctw. Lecz dla tych, którzy nie wierzą, że królestwo Boże zostanie ustanowione na ziemi, takie pisma stanowią pewnie problem. Często są interpretowane jako odnoszące się do nieba. Ale w Księdze Izajasza 62,4 dostajemy informację o Jerozolimie: „Nie będą więcej mówić o tobie *Porzucona*, o krainie twej już nie powiedzą *Spustoszona*”: słowa te mogą odnosić się jedynie do *dostłownego* miasta. Księga Izajasza mówi dalej w wersecie 6.:

*Wy, co przypominacie wszystko Panu, sami nie miejcie wytchnienia i Jemu nie dajcie spokoju, dopóki nie odnowi i nie uczyni **JERUZALEM PRZEDMIOTEM CHWAŁY NA ZIEMI.*** (Iz 62,6-7)

Mówiąc o tym przyszłym wieku, prorok Jeremiasz stwierdza:

*W tamtych czasach Jerozolima będzie się nazywała **TRONEM PANA.** Zgromadzą się w niej wszystkie narody w imię Pana i nie będą już postępowały według zatwardziałości swych przewrotnych serc”* (Jer 3,17).

Sam Jezus, przyszły król królestwa Bożego, opisuje Jerozolimę jako „miasto wielkiego Króla” (Mt 5,35). Ze wszystkiego tego wyłania się następujący obraz: Królestwo Boże będzie miało swoje centrum w ziemi obiecanej Abrahamowi i jego nasieniu – dzisiejszym Izraelu. Jego stolicą ma być Jerozolima, gdy Jezus Chrystus powróci, aby ustanowić tam swój tron, jak zostało to obiecane Dawidowi. Panowanie królestwa będzie się rozciągać nad całą ziemią, a wreszcie „ziemia będzie napełniona znajomością chwały Pańskiej, jako morze wody napełniają” (Ha 2,14 BG).

To jest naprawdę dobra nowina! Doprawdy, to jest właśnie dobra nowina, czyli *ewangelia* królestwa Bożego.

ROZDZIAŁ 12

Chrzest

Po swoim zmartwychwstaniu Jezus posłał apostołów z takim poleceniem:

Idźcie na cały świat i głosście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony... (Mk 16,15-16)

To właśnie, w największym skrócie, musimy zrobić, aby dostąpić zbawienia. Najpierw musimy *uwierzyć w ewangelię*. Ewangelia, jak widzieliśmy w poprzednich rozdziałach, odnosi się do rzeczy związanych z królestwem Bożym i imieniem Jezusa Chrystusa, o których tak wielu ludzi wie tak niewiele.

Lecz kiedy już jest wiara w prawdziwą ewangelię, konieczne jest jeszcze coś: *chrzest*. Skoro chrzest musi być poprzedzony *wiarą*, powinno być oczywistym, że praktyka chrzczenia niemowląt *nie* jest chrztem. Wszędzie w Nowym Testamencie chrzest jest przedstawiany jako decyzja dla *wierzących* i zawsze jest poprzedzony nauczaniem ewangelii. Na przykład w 8. rozdziale Dziejów Apostolskich czytamy:

*Lecz **KIEDY UWIERZYLI Filipowi, który nauczał o królestwie Bożym oraz o imieniu Jezusa Chrystusa, zarówno mężczyźni, jak i kobiety PRZYJMOWALI CHRZEST.*** (Dz 8,12)

Jaki jest dokładnie cel chrztu? Po pierwsze i najważniejsze, chrzest jest środkiem, przez który dostępne staje się dla nas przebaczenie grzechów: „Nawróćcie się – powiedział do nich Piotr – i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa *na odpuszczenie grzechów waszych*” (Dz 2,38). Wyraża on śmierć, pogrzebanie i zmartwychwstanie do nowego życia; a tym samym jest pięknym i odpowiednim środkiem, przez który możemy utożsamiać się ze śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa. Oto jak opisuje to Paweł w swoim liście do Rzymian:

*Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? Zatem **PRZEZ CHRZEST** zanurzający nas w śmierć **ZOSTALIŚMY RAZEM Z NIM POGRZEBANI** po to, abyśmy i my wkroczyli w **NOWE ŻYCIE** – jak Chrystus **POWSTAŁ Z MARTWYCH** dzięki chwale Ojca. Jeżeli bowiem przez śmierć, **PODOBNA DO JEGO ŚMIERCI**, zostaliśmy z nim złączeni*

w jedno, to tak samo będziemy z nim złączeni w jedno **PRZEZ PODOBNE ZMARTWYCHWSTANIE**. To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu. (Rz 6,3-7)

W sposób oczywisty nie można mówić o jakimkolwiek choćby przybliżeniu się do przerośni śmierci, pogrzebana i zmartwychwstania w przypadku kropienia niemowląt. Można to natomiast wyrazić przez *zanurzenie*. W rzeczywistości greckie słowo *baptizo*, od którego pochodzi angielskie *baptise* (*chrzcić*), znaczy dosłownie *zanurzać*.

Przez chrzest stajemy się również uczestnikami obietnic złożonych przez Boga Abrahamowi:

*Bo wy wszyscy, którzy zostaliście **OCHRZCZENI** w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa. [...] Jeżeli zaś należycie do Chrystusa, **TO JESTEŚCIE TEŻ POTOMSTWEM ABRAHAMA I ZGODNIE Z OBIETNICĄ – DZIEDZICAMI**. (Ga 3,27-29)*

Niektórzy komentatorzy utrzymują, że chrzest wodny jest niekonieczny; że został zastąpiony przez chrzest w Duchu Świętym. Ale w Dziejach Apostolskich, w rozdziale 10., już *po* tym, jak Duch Święty został wylany na zgromadzenie ludzi, Piotr powiedział:

*Czy ktoś może odmówić **WODY**, żeby byli ochrzczeni ci, którzy otrzymali Ducha Świętego jak i my? I **NAKAZAŁ** ochrzcić ich w imię Pana. (Dz 10,47-48 UBG)*

Chrzest wodny jest konieczny. W swoim pierwszym liście Piotr napisał:

*Teraz też chrzest [...] **ZBAWIA** nas – nie jest usunięciem cielesnego brudu, ale odpowiedzią czystego sumienia wobec Boga – przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. (1 P 3,21 UBG)*

Bez wątpienia chrzest nie jest jakimś przestarzałym rytuałem. Zawiera pełnię znaczenia i jest zgodnie z prawdą warunkiem koniecznym do zbawienia. Jest pierwszym aktem pokornego posłuszeństwa wobec Boga, wykonywanym przez tych, którzy uwierzywszy w ewangelię pragną uśmiercić swoje dawne grzeszne życie i oddać siebie na służbę Jemu.

Posłowie

Autor z pewnością nie jest pierwszym, który doszedł do wniosków prezentowanych w tej książeczce. Istnieją dowody na to, że przez wszystkie wieki byli badacze Biblii, którzy wyznawali te przekonania, a w niektórych wiekach byli prześladowani, a nawet zabijani za swoje „herezje”. Niewątpliwie dzisiaj również są rozproszone jednostki lub zorganizowane grupy, które w wyniku samodzielnego studiowania Biblii doszły do podobnych wniosków.

Jedna taka grupa (ta, z którą związany jest autor) znana jest jako chrystadelfianie. Nazwa wywodzi się od dwóch greckich słów znaczących „bracia w Chrystusie”. Istniejąc jako zorganizowana społeczność od połowy XIX wieku, chrystadelfianie liczą sobie obecnie wiele tysięcy braci i sióstr na całym świecie. Czytelników, którzy chcieliby dowiedzieć się więcej zachęca się do skontaktowania się z chrystadelfianami w swojej okolicy.

